

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/3 — str. 175 zł., 1/6 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/3 str. 125 zł., 1/6 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia Instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/3 str. 60 zł., — 1/6 str. 30 zł.</p>
--	---	---

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 21 SIERPNIĄ 1938 r.

nr 34

TREŚĆ nr 34. Samorządowe urządzenia sanitarno-zdrowotne — Z. W. Świadczenia w naturze — R. Tejszowski. O konieczności kształcenia zawodowego młodzieży wiejskiej — Dioniza Wierciochowa. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik

Samorządowe urządzenia sanitarno-zdrowotne

Działalność związków samorządowych w zakresie zdrowia publicznego jest przedmiotem powszechnego zainteresowania. Zainteresowanie to jednak w znacznej mierze dotyczy przede wszystkim zagadnienia leczenia. W związku z wielokrotnie stwierdzonym złym stanem zdrowotności naszego kraju podkreśla się przy każdej okazji zbyt słabo rozwiniętą działalność leczniczą samorządów.

Na 10 tys. mieszkańców przypada w Polsce (w 1937 r.) zaledwie 21,1 łóżek w szpitalach, podczas gdy niemal we wszystkich krajach europejskich cyfra ta jest co najmniej dwukrotnie większa. A w Niemczech np. na tę samą ilość mieszkańców przypada 97,7 łóżek. Na 10 tys. ludności jest u nas stoi na jednym z ostatnich miejsc z szeregu krajów europejskich. Natomiast odsetek zgonów w Polsce na t. zw. choroby „nagminne“ i gruźlicę jest jeden z najwyższych i wynosi na 10 tys. mieszkańców 14,2 i 17,6 podczas gdy np. w Niemczech kształtuje się około 8 i 6%. Dane te są istotnie alarmujące. Ale równocześnie mówią one i o tym, że, jakkolwiek usprawnienie leczenia jest u nas sprawą pierwszorzędного znaczenia, co najmniej równie ważne jest stwarzanie warunków niedopuszczających do wytwarzania się stanów chorobowych. W szczególności zaś zapobieganie szerzeniu się chorób społecznych: gruźlicy, chorób wenerycznych, jaglicy itp.

Przy usprawnianiu leczenia współdziała w Polsce cały szereg bardzo różnych czynników. Ingerują tutaj zarówno państwowe władze centralne, samorządy, najrozmaitsze instytucje o charakterze publicznym i społecznym, wreszcie osoby prywatne.

Stwarzanie natomiast odpowiednich warunków sanitarno-zdrowotnych na poszczególnych terenach

jest w pierwszym rzędzie zależne od działalności związków samorządowych.

Niesłusznym wydaje się panujące jeszcze ciągle przeświadczenie, że zagadnienie urządzeń sanitarno-zdrowotnych jest sprawą aktualną przede wszystkim dla miast. Na terenie dużych miast zagadnienie to występuje oczywiście szczególnie ostro, najwyższy już jednak czas, by i na terenie mniejszych osiedli, nawet osiedli o charakterze wiejskim, sprawa urządzeń sanitarno-zdrowotnych nabrała wreszcie aktualności. Najbliżsi nasi sąsiedzi: Czesi i Niemcy udostępnili już dzisiaj gospodarstwu rolnemu na wsi korzystanie z prądu elektrycznego. „W krajach tych wsie organizują swe życie zgodnie z wymaganiami nowoczesnej cywilizacji, dbając o higienę, wygodę i kulturę. Wodociąg na wsi czeskiej nie jest dziś fenomenem“^{*)}. W Polsce wchodzimy obecnie w okres przebudowy ustroju rolnego. W związku z regulacjami rolnymi nasuwa się sprawa przekształcania osiedli wiejskich. Zachodzi więc konieczność zdecydowania się na taki czy inny kierunek rozwoju osadnictwa wiejskiego, które, szczególnie przez proces parcelacji już dzisiaj doznaje poważnych zaburzeń. W wyborze pomiędzy typem osiedla skupionego, a „zabudową samotniczą“, cały szereg argumentów przemawia za osiedlem skupionym, które obok wielu innych udogodnień, pozwala również na polepszanie warunków higienicznych za pomocą odprowadzania ścieków, zakładania łaźni, czy lepszego przestrzegania zarządzeń sanitarnych.

Jakkolwiek w chwili obecnej sprawy urządzeń

^{*)} Inż. St. Kłuźniak, Zagadnienie urządzenia wsi ze szczególnym uwzględnieniem planowania osiedli — Przegląd Urbanistyczny Nr 1, 1938 r.

sanitarno-zdrowotnych na wsi polskiej ograniczają się niemal wyłącznie do budowy studzien, tem nie mniej a może właśnie dlatego nie wolno traktować urzędzeń sanitarno-zdrowotnych, jako sprawy wyłącznie miejskiej. Są to zagadnienia, które powinny być aktualne we wszystkich typach związków samorządowych.

Obowiązujące przepisy o kasowości i rachunkowości w związkach samorządowych nie pozwalają na dokładne zorientowanie się w rozmiarach wysiłków związków samorządowych w kierunku podnoszenia warunków sanitarnych terenu. Zarówno wydatki zwyczajne jak i nadzwyczajne, zawarte w dziale VIII — „Zdrowie publiczne“, wynoszące około 60 mil. zł rocznie, bynajmniej nie ilustrują całkowicie tego wysiłku. Wydatki na budowę i utrzymanie wodociągów i kanalizacji znajdują się bowiem w dziale „Przedsiębiorstwa“, względnie w dziale „Majątek“, sprawa utrzymania czystości osiedla znajduje swoje odzwierciedlenie w dziale „Drogi i place publiczne“. Pewne wydatki związane z podnoszeniem warunków zdrowotnych, znajdują się również w dziale „Popieranie rolnictwa“. Ustalenie wysokości wydatków związków samorządowych na podnoszenie warunków sanitarno-zdrowotnych utrudnia również brak danych, ilustrujących podział wydatków działu VIII na wydatki na leczenie i zapobieganie chorobom. Można tylko stwierdzić, że podział ten kształtuje się bardzo rozmaicie. W większości np. powiatów wydatki na leczenie pochłaniają przeszło połowę wydatków na zdrowie publiczne. Są jednak powiaty, które niemal 100% swoich wydatków na zdrowie publiczne wydają na zapobieganie chorobom. Spotyka się również powiaty, które na ten cel wydają zaledwie około 10 — 15% ogólnej sumy wydatków na zdrowie. Podobne różnice dają się również zaobserwować i w wydatkach miast.

Powyższe trudności nie pozwalają na ustalenie wysokości wydatków związków samorządowych na polepszanie warunków zdrowotnych poszczególnych terenów. Duże również trudności napotykaemy chcąc zorientować się w tym, jak przedstawia się w chwili obecnej wyposażenie naszych miast i osiedli w urządzenia sanitarno-zdrowotne. Istniejące tutaj dane są fragmentaryczne i bardzo nie kompletne.

Na warunki zdrowotne danego terenu składa się, oczywiście, wiele czynników, na które związki samorządowe nie mogą mieć żadnego wpływu, jak np. warunki klimatyczne, położenie, niski poziom materialny ludności itp. Związki samorządowe mogą jednak wpływ tych warunków wydatnie łagodzić przez szereg odpowiednich urzędzeń sanitarno-zdrowotnych.

Na stan zdrowotny naszych miast i osiedli wpływają w pierwszym rzędzie takie urządzenia, jak wodociąg i kanalizacja, odpowiednio zorganizowany wywóz śmieci i nieczystości, łaźnie publiczne, ustępy, odpowiednia ilość parków i zieleni, boiska sportowe i kąpieliska. Posiadanie przez osiedle jednego z wyżej wymienionych urzędzeń sanitarno-zdrowotnych bynajmniej nie świadczy jeszcze o warunkach zdrowotnych w danym mieście. Warunki te zależą bowiem przede wszystkim od sposobu wykorzystania przez mieszkańców miast tych urzędzeń.

W bardzo wielu związkach samorządowych zwraca się na ten moment zbyt mało uwagi. Wybudowanie łaźni czy stadionu uważają czynniki samorządowe za całkowite spełnienie ciężących na nich zadań, podczas gdy sprawą często o wiele trudniejszą i ważniejszą jest prowadzenie odpowiedniej polityki, pozwalającej na pełne wykorzystywanie tych zazwyczaj bardzo kosztownych urzędzeń.

Na sytuację zdrowotno-sanitarną osiedli wpływa w największym stopniu urządzenie wodociągowo-kanalizacyjne. W myśl danych Głównego Urzędu Statystycznego jest w Polsce 20 samorządowych przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych, 101 przedsiębiorstw wodociągowych i 20 — kanalizacyjnych. Liczba miast, posiadających wodociąg i kanalizację jest nieco większa, gdyż nie zawsze urządzenia te mają formę przedsiębiorstw (szczególnie, gdy znajdują się dopiero w budowie). Wiadomo natomiast, że zaledwie 79,6 tys. budynków posiada w miastach kanalizację (co stanowi 12,9% ogólnej sumy budynków), a 97,5 tys. budynków korzysta z wodociągów (co stanowi 15,8% ogólnej sumy budynków). Dla miast liczących poniżej 20 tys. mieszkańców odsetki te są oczywiście specjalnie niskie. Z wodociągów korzysta w tej grupie miast zaledwie 1,1% budynków (woj. centralne), 2,4% (woj. wschodnie), 37,8% (woj. zachodnie) i 2,8% (woj. południowe). Dla miast większych odsetki te są wyższe i wynoszą 23,8% (woj. centralne), 5,4% (woj. wschodnie), 72,3% (woj. zachodnie), 2,8% (woj. południowe). Spożycie wody jest w naszych miastach na ogół bardzo niskie i cechuje je duża nierównomierność. W Wilnie np. jeden mieszkaniec zużywa 7,3 mtr³ wody, podczas gdy np. we Lwowie liczba ta dochodzi do 40 mtr³.

Sprawa udostępnienia ogółowi mieszkańców urzędzeń wodociągowo-kanalizacyjnych pozostawia bardzo wiele do życzenia. Przeciętnie bowiem w miastach, posiadających te urządzenia, zaledwie czwarta część nieruchomości jest przyłączona do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Z powyższego wynika więc, że liczba ludności, która nie może w naszym kraju korzystać z urzędzeń wodociągowo-kanalizacyjnych, jest bardzo znaczna. Można bowiem przypuszczać, że poza niemal całą ludnością wiejską, przeszło 40% ludności miejskiej mieszka w budynkach nie zaopatrzonych w wodociągi i kanalizacje.

Wobec słabo rozwiniętej w Polsce sieci wodociągowo-kanalizacyjnej nierwszorzędnego znaczenia nabierają w naszych osiedlach takie urządzenia sanitarne, jak ustępy publiczne i łaźnie ludowe.

Praktyka, niestety, wykazuje, że jedynie największe miasta zakładają na swoim terenie ustępy publiczne i to nie zawsze w dostatecznej ilości, natomiast sprawa ta w mniejszych miastach i osiedlach jest niemal zupełnie zaniedbana.

Dwadzieścia dwa miasta wydzielone utrzymują łącznie 34 łaźnie. O liczbie łaźni, utrzymywanych przez inne związki samorządowe, brak danych. Wiadomo jednak, że w bardzo wielu, szczególnie mniejszych miastach i osiedlach, nie posiadających ani wodociągów, ani kanalizacji, nie ma również ciepłych łaźni ludowych. Ostatnio daje się co prawda zauważyć pod tym względem pewna poprawa, związana

z rozbudową ośrodków zdrowia, przy których buduje się również pewne urządzenia kąpielowe, jednakże niewielkie łazienki, zbudowane przy ośrodkach zdrowia, nie zawsze mogą zastąpić porządne i ciepłe łaźnie ludowe.

Na podstawie gospodarki kilkudziesięciu łaźni miejskich można wysunąć następujące wnioski:

Nie wszystkie łaźnie prowadzone przez związki samorządowe, są w dostatecznym stopniu udostępnione mieszkańcom danego terenu, w wielu z nich stosuje się bowiem zbyt wysokie opłaty za kąpiele i natryski. Np. opłata za kąpiel w wysokości 1 zł, pobierana w jednym z mniejszych i biedniejszych miast, jest stanowczo za wysoka w stosunku do możliwości płatniczych ludności. W związku z tym pozostaje niedostateczna frekwencja w wielu łaźniach miejskich, których urządzenia nie są w pełni wykorzystywane. W niektórych łaźniach o mało elastycznych opłatach daje się nawet zauważyć w ostatnich latach systematyczny spadek frekwencji.

Zarówno polityka opłat, jak i odpowiednia propaganda kąpielisk, w wielu związkach samorządowych nie jest właściwie prowadzona. Szczególnie daje się to zauważyć w miastach, które nie prowadzą łaźni we własnym zarządzie, lecz je wydzierżawiają.

Jednym z urządzeń, które w silnym stopniu warunkuje sytuację zdrowotną naszych miast i osiedli, są parki i zieleńce. Do niedawna jeszcze urządzenia

te traktowano jedynie jako potrzebę dekoracyjną lub reprezentacyjną, obecnie sprawa ta, szczególnie w krajach zachodnich, nabiera zupełnie innego znaczenia, czego dowodem mogą być np. specjalne opracowania, poświęcone wpływowi parków i zieleńców na liczbę zachorowań i śmiertelność ludności miejskiej. Szczególnie silny wpływ mają omawiane urządzenia na stan zdrowotny wśród dzieci, dla których ulica i rynsztok stają się, w braku odpowiednich ogrodów, jedynymi miejscami zabawy. To też w miastach i osiedlach pozbawionych ogrodów i zieleńców, daje się obserwować duży odsetek dzieci gruźliczych. Tylko w nielicznych największych miastach polskich zagadnienie parków i zieleńców znajduje właściwe miejsce w polityce komunalnej. W mniejszych osiedlach sprawa ta jest zupełnie niedoceniana.

Wobec braku dostatecznych materiałów informacyjnych trudno jest, jak widzimy, o szczegółową ocenę urządzeń sanitarno-zdrowotnych naszych miast i osiedli. Niejednemu z nas nasunie się może w okresie letnich miesięcy okazja do takiej oceny, robionej na podstawie własnej obserwacji terenu. Lustrując teren własnego związku samorządowego lub zwiedzając teren innych związków, zwróćmy więc specjalną uwagę na ten, nie zawsze doceniany, a zrzadka tylko dyskutowany problem samorządowych urządzeń sanitarno-zdrowotnych.

Z. W.

Świadczenia w naturze

Ustawa z dnia 26 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne jest poważnym czynnikiem w życiu gospodarczym samorządu, gdyż daje możliwość wykorzystania robocizny pieszej i zaprzęgowej przy wykonaniu zadań bliżej określonych w tej ustawie.

Ustawa ta, o ile chodzi o zastosowanie jej w praktyce przez najniższe komórki samorządowe, które z reguły nie posiadają sił prawniczych, a są bezpośrednio odpowiedzialne za prawidłowy wymiar świadczeń w naturze, nastrocza wiele trudności natury technicznej oraz prawnej.

Świadczą o tem częste zapytania, kierowane do Wydziałów Powiatowych i Urzędu Wojewódzkiego oraz dyskusja w prasie samorządowej. Obszerne, a dosyć skomplikowane komentarze p. Leona Staska, który niezawodnie chciał przyjąć z pomocą samorządom przez wyjaśnienie szeregu wątpliwości, nie wyczerpują omawianego zagadnienia.

Nie poruszam tu bólączek i trudności natury technicznej, nad których praktycznym rozwiązaniem głowią się poszczególne gminy. Ankieta na ten temat dałaby niezawodnie cenny materiał krytyczny. Dla uzasadnienia twierdzenia, że ustawa nie jest jasna i nawet w skali administracji wojewódzkiej nastrocza duże wątpliwości natury interpretacyjnej, przytoczę fakt, dotyczący sprawy zasadniczej, a mianowicie wydania rozporządzenia Wojewody, przewidzianego w art. 8-ym ustawy.

Rozporządzeniem Wojewody Wileńskiego z dn. 3 stycznia 1938 r. ustalono między innymi, iż „najwyż-

sza dopuszczalna granica obciążenia świadczeniami w naturze na wszystkie cele, przewidziane ustawą, nie może przekraczać:

a) na terenie gmin wiejskich i miast niewydziałonych — 120% podatków, wymienionych w art. 3 ust. 1 względnie 2 ustawy; b) na terenie gromady wiejskiej, przeprowadzającej melioracje, związane ze scaleniem gruntów — 500% podatków, wymienionych w art. 3 ust. 1 wzgl. 2 ustawy“.

Gdy rozporządzenie powyższe zostało ogłoszone w dzienniku wojewódzkim, posypały się z terenu zapytania, w jakiej wysokości mogą być wykorzystane świadczenia w naturze na inne cele w wypadku, gdy świadczenia na cele melioracyjne nie są wykorzystane w pełnej dopuszczalnej normie 500% podstawy wymiaru?

Powiedzmy, iż na terenie odnośnej gromady szarwark melioracyjny został wykorzystany tylko do wysokości 100% podstawy wymiaru. Zachodzi pytanie, w jakiej wysokości na terenie tej gromady może być wykorzystany szarwark na inne cele, na przykład na cele drogowe, niezawodnie bardzo aktualne dla terenów, podlegających scaleniu.

Teoretycznie, zdaniem moim, na powyższe pytanie (w oparciu o cytowane rozporządzenie Wojewody Wileńskiego) mogą być udzielone trzy odrębne odpowiedzi: maksymalna dopuszczalna norma wykorzystania świadczeń na inne cele może wynosić 1) — 400% t. j. 500% — 100%, 2) — 20% t. j. 120% — 100%, wreszcie 3) — 120%, gdyż maksymalna dopuszczalna norma wymiaru świadczeń na cele ogólne

(120%) plus norma wykorzystana na cele melioracyjne (100%) daje łączną sumę 220%, która mieści się w granicach maksymalnej normy, przewidzianej łącznie na wszystkie cele dla gromad, przeprowadzających melioracje.

Najbardziej trafnym i zdaniem moim celowym jest rozwiązanie podane ad 3), wiem jednak, iż na terenie poszczególnych województw ma również zastosowanie rozwiązanie, podane ad 1), względnie ad 2). A przecież zdawałoby się, iż w tak zasadniczej sprawie musiałaby być stosowana jednolita zasada.

Z treści okólnika Min. Spr. Wewn. Nr 52 z 24 czerwca 1936 r. i załączników do tego okólnika, pośrednio zaś z brzmienia ust. 2-go art. 4 ustawy należy wnioskować, że wykorzystanie szarwarku melioracyjnego, chociażby w granicach normy ustalonej rozporządzeniem Wojewody na cele ogólne (120%), zamyka już możliwość wykorzystania świadczeń na inne cele.

W tym sensie też Wileński Urząd Wojewódzki udzielił wyjaśnień Wydziałom Powiatowym czyli, że w przytoczonym wyżej przykładzie, przy wykorzystaniu szarwarku na cele melioracyjne w wysokości 100% podstawy wymiaru, pozostawałaby możliwość wykorzystania świadczeń w naturze na inne cele tylko w granicach 20%. Czy powyższe wyjaśnienie odpowiada intencjom ustawodawcy — trudno jest orzec bez zastrzeżeń, przynajmniej o ile chodzi o celowość i słuszność takiego załatwienia sprawy.

Podstawą racjonalnego wykorzystania świadczeń w naturze winno być niezawodnie dokładne ustalenie hierarchii potrzeb danego terenu oraz faktycznych możliwości pociągnięcia ludności do tych świadczeń. Zamykanie jednak możliwości wykorzystania świadczeń w naturze na inne cele w wypadku, gdy potrzeby melioracyjne wykorzystują zaledwo dolną normę, przeznaczoną na cele ogólne, nie można uznać za racjonalne.

Nie mniej poważne wątpliwości nastęrcza również art. 13-ty (ust. 1) ustawy, o ile chodzi o wykorzystanie świadczeń w naturze na cele, nie objęte za-

daniami, należącymi do zakresu działania gminy i gromady. Z brzmienia tego artykułu raczej wynika, iż dajmy na to, na powiatowe drogi samorządowe świadczenia w naturze mogą być wykorzystane jedynie do wysokości 25% świadczeń faktycznie nałożonych na podstawie ustawy i rozporządzenia Wojewody przy realizacji potrzeb gmin i gromad.

W praktyce jednak taka interpretacja uniemożliwiłaby Wydziałowi Powiatowemu opracowanie we właściwym czasie planu własnych robót i zgłoszenie na czas zapotrzebowania na szarwark na drogach powiatowych. Ponadto w wypadku, gdyby dana gmina nie skorzystała ze świadczeń w naturze na cele gminne i gromadzkie (co zresztą, teoretycznie biorąc, jest zupełnie możliwym) odpadłaby również podstawa prawna do wykorzystania świadczeń w naturze przez Wydział Powiatowy.

Wprawdzie p. Stasek w komentarzach swych nie wyklucza alternatywy, iż 25%, o których jest mowa wyżej, można obliczać w stosunku do norm, ustalonych rozporządzeniem Wojewody, taka jednak interpretacja, zupełnie słuszną zresztą pod względem rzeczowym, musiałaby znaleźć swój wyraz w odmiennej redakcji art. 13-go ustawy.

Jak już zaznaczyłem, ustawa o świadczeniach w naturze musi być jasna i nie może budzić żadnych wątpliwości w praktycznym jej zastosowaniu.

Ograniczając się do omówienia paru szczegółów, nie wyczerpałem oczywiście całokształtu poruszonego zagadnienia. Wychodząc z założenia, że najbardziej nawet trafne instrukcje lokalne czy też komentarze poszczególnych osób nie mogą uzupełnić w należyty sposób luk ustawowych, wypowiadam się za poddaniem rewizji ustawy z dn. 26 marca 1935 r. i odpowiednim jej znowelizowaniem.

Mniemam, iż dyskusja, jaka mogłaby być przeprowadzona na powyższy temat na łamach „Samorządu“, mogłaby wydatnie przyczynić się do uregulowania przez czynniki miarodajne niezawodnie palącego zagadnienia.

R. Tejszerski.

O konieczności kształcenia zawodowego młodzieży wiejskiej

Sprawa kształcenia zawodowego młodzieży wiejskiej jest sprawą niesłychanie ważną i pilną. Chodzi bowiem z jednej strony o skierowanie do zawodów nadmiaru tej młodzieży wiejskiej, która na własnym zagonie gospodarować nie będzie, bo ziemi dla niej nie starczy. Młodzież ta w pierwszym rzędzie pójść może do różnych zawodów w mieście oczywiście po ukończeniu odpowiedniej szkoły zawodowej, a następnie może osiąść na wsi, dając nowy typ wykwalifikowanego rzemieślnika wiejskiego, kupca czy sklepikarza, wychowawczynię dziecińców wiejskich, akuszerkę i t. d. Jednym słowem młodzież ta stworzy kadrę tych ludzi, którzy żyć będą nie z pracy na roli, ale będą mieć inne źródło utrzymania. Nie będą więc rozdrabniać i tak już drobnych gospodarstw wiejskich lub nie będą zazdrosnym i zawistnym okiem patrzeć na

gospodarujące starsze rodzeństwo, jeśli gospodarki rozdzielić nie można było.

Z drugiej znów strony chodzi o gruntowne przygotowanie zawodowe dla tej młodzieży wiejskiej, która osiadł na roli. Chodzi bowiem o to, ażeby każde gospodarstwo włościańskie prowadzone było przez gruntownie przygotowanego w szkole rolniczej choćby tylko (nie mówiąc już o rozszerzeniu wykształcenia ogólnego w Uniwersytetach Internatowych) gospodarza, przy współudziale gospodyn, która przez odpowiednią szkołę dla gospodyń wiejskich przeszła. Wtedy dopiero stan gospodarstw włościańskich będzie się naprawdę podnosił.

Obecna sytuacja kształcenia zawodowego młodzieży wiejskiej jest wprost zastraszająca. Według opracowań M. Falskiego p. t. „Środowisko społeczne

młodzieży a jej wykształcenie“ odsetek uczniów jednej generacji, kształcącej się lub doksztalcającej zawodowo na niższym lub średnim poziomie, wynosi dla dzieci właścicieli i dzierżawców rolnych od 15 do 50 ha — 7,3%, natomiast dla dzieci właścicieli i dzierżawców rolnych od 5 do 15 ha odsetek ten wynosi już tylko 2,3%, dla dzieci właścicieli i dzierżawców do 5 ha — zaledwie 1,7%, i dla dzieci robotników rolnych 2,1%.

Dzieci tych właścicieli i dzierżawców małorolnych i bezrolnych nie idą do szkół ogólnokształcących, czyli że wchodzi w życie bez żadnego przygotowania. A przecież jeszcze ludność miejska ma większe szanse korzystania ze szkół zawodowych wyżej zorganizowanych, natomiast ludność wiejska mniej zamożna „korzysta w najlepszym razie z kształcenia zawodowego o stosunkowo niższym poziomie“. Młodzież wiejska, ponieważ ma trudności już z samym ukończeniem pełnej 6 — 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej, która jest podbudową zawodowego i ogólnego wykształcenia na poziomie gimnazjalnym, w znikomym tylko odsetku trafia do szkół o poziomie licealnym, opartych na pełnym programie gimnazjum ogólnokształcącego.

Tak więc ludność wiejska w porównaniu nawet do gorzej sytuowanej ludności miejskiej ma dużo mniejsze szanse kształcenia zawodowego swych dzieci.

Toteż średnio - zamożni i drobni rolnicy „korzystają tylko głównie bądź ze szkół zawodowych o niższym poziomie — w tym wypadku najczęściej z t. zw. ludowych szkół rolniczych, bądź również ze szkół doksztalcających zawodowych...“, gdyż dzieci drobnych rolników po dojściu do wieku pracy emigrują do miast, gdzie, w razie uzyskania pracy, podlegają obowiązkowi uczęszczania do szkół doksztalcających zawodowych.

Ale i tu, w szkole doksztalcającej zawodowej, ponieważ młodzież emigrująca ze wsi do miast posiada na ogół znacznie niższy poziom wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej, niż młodzież miejska, przyjmowana jest ona tylko na kursy ogólne, a nie na specjalne, które wymagają ukończenia pełnego programu wysokozorganizowanej szkoły powszechnej.

W rezultacie młodzież, emigrująca ze wsi do miasta, nawet w szkole doksztalcającej otrzymuje wykształcenie zawodowe gorsze, niż młodzież miejska.

Jest to więc cały łańcuch zagadnień, które są z sobą ściśle związane, a stanowią w całości o upośledzeniu wsi, o upośledzeniu drobnego rolnika.

Nawet z ludowych szkół rolniczych korzystają głównie dzieci stosunkowo najzamożniejszych grup właścicieli i dzierżawców do 50 ha lub powyżej 50, natomiast dzieci małorolnych dostają się tam w minimalnym procencie.

W zakresie kształcenia zawodowego dzieci ludności rolniczej, zwłaszcza dzieci właścicieli i dzierżawców średnich gospodarstw rolnych (15 — 50 ha), wybierają głównie kierunek rolniczy. Spowodowane to jest w dużej mierze tym, iż ludowe szkoły rolnicze, które głównie tu w grę wchodzi, są jedynymi szkołami zawodowymi o gęściejszej sieci na terenie wsi i zarazem szkołami, przyjmującymi młodzież o niższym przygotowaniu ogólnym. A już od szkolnictwa artystycznego młodzież włościańska, wśród

której nie brak uzdolnień i talentów jest zupełnie odcięta.

Jeśli więc chcemy odrobić nasze zaniedbanie gospodarcze, jeśli chcemy stworzyć liczną, zdrową warstwę mieszczańską, przemysłową i handlową, jeśli chcemy uprzemysłwić wieś, to nie możemy młodzieży wiejskiej, której konieczność skierowania do zawodów uznajemy — pozostawiać na pastwę losu, lecz natychmiast musimy się nią zająć wszyscy: państwo, samorządy terytorialne, samorządy gospodarcze, organizacje społeczne i instytucje.

Te tysiące dziewcząt wiejskich, przybywających do miasta w charakterze niewykwalifikowanych służących „do wszystkiego“, tych naszych chłopców, idących niby do terminu, wreszcie te całe masy waleśających się i demoralizujących się wiejskich wyrostków młodocianych, będących w niektórych miejscowościach postrachem dla spokoju i porządku publicznego, tę młodą niesporzytą, a marnującą się energię należy zużyć na celową i zorganizowaną pracę dla dobra jednostek, społeczeństwa i państwa.

Na wsi jest tyle do zrobienia, a tyle młodzieży marnuje swoje siły i zdolności w bezczynności, gdyż podobno ilość młodych zbędnych głów w rolnictwie dochodzi do 4 milionów.

Aby więc stworzyć niezamożnej młodzieży wiejskiej możliwości kształcenia się zawodowego, a tym samym wyrwać ją z tragicznej sytuacji, należałoby:

1. Podnieść stopień organizacyjny szkół powszechnych na wsi i tak je rozmieścić, by wszystkie dzieci wiejskie mogły ukończyć pełne 6 — 7 oddz. szkoły powszechnej; w okolicach zaś o małej gęstości zaludnienia przy 7 kl. szkołach powsz. zorganizować na okres późnojesienny i zimowy coś w rodzaju burs, skąd dziecko tylko na każdą niedzielę wraca do domu i przywozi z sobą produkty żywności na cały tydzień; wreszcie w innych miesiącach zorganizować dowóz dzieci do szkoły.

2. Zorganizować na szeroką skalę po szkołach i gminach propagandę wśród młodzieży i rodziców o konieczności kształcenia zawodowego młodzieży wiejskiej. I handel ze wsią i wytwory rzemiosła, które idą na wieś, przeważnie wychodzą z rąk rzemieślników i handlarzy żydowskich. Ostatniemi czasy organizacje żydowskie organizują na szeroką skalę poradnictwo zawodowe dla swoich dzieci, a ponieważ żydzi skupieni są przeważnie po miastach, mają więc możliwość dać wykształcenie zawodowe swojej młodzieży, a w najbliższej przyszłości zapchać nią intratne placówki pracy zawodowej, z krzywdą dla młodzieży polskiej, a wiejskiej w szczególności.

3. Zorganizować po powiatach stałe, a do gmin wysłać lotne poradnie zawodowe, dokąd nauczycielstwo doprowadziło by dzieci do zbadania uzdolnień i zamiłowań, a skąd młodzież otrzymałaby właściwe skierowanie do zawodów.

4. Organizować bardzo tanie bursy dla młodzieży wiejskiej w tych miejscowościach, które posiadają szkoły zawodowe. Szczególniej wdzięczne pole otwiera się tu dla kobiecych organizacji społecznych jak: Związek Pracy Obywat. Kobiet, Powiatowe Organizacje Kół Gospodyń Wiejskich, na Kresach — Rodzina Wojskowa i wiele innych.

5. W okolicach o dużej ilości małorolnych i bezrolnych oraz gęstym zaludnieniu zakładać szkoły za-

wodowe specjalne dla młodzieży wiejskiej, szczególnie aktualne dziś szkoły i kursy dla sklepikarzy wiejskich, kierowników i pracowników spółdzielni, pośredników handlowych i t. p.

6. Poprzez stypendia zwrotne i bezzwrotne dać niezamożnej młodzieży wiejskiej możliwość przysposobienia się do zawodu i zarobkowania.

W tych różnych średnich i drobnych gospodarstwach rolnych jest obecnie, jak już wspomnieliśmy, za dużo rąk do pracy, a osób do wyżywienia, wskutek czego ręce pracują, a organizmy nie są odpowiednio wyżywione.

Tylko gruntowne przygotowanie do odpowiedniej pracy zawodowej młodzieży wiejskiej i tej, która ze wsi odejdzie, i tej która na wsi zostanie, podniesie wydajność gospodarstw rolnych, a jednocześnie wzmocni i rozszerzy konsumpcję przez samych rolników i rzemieślników wiejskich i miejskich, a tym samym pod-

niesie wymagania kulturalne ludności wiejskiej, podniesie stopę życia codziennego, — podniesie ogólną kulturę wsi, o której brakach tyle teraz możnaby powiedzieć.

Dioniza Wierciochowa.

SPROSTOWANIE.

W artykule „Gminy i gromady w woj. stanisławowskim w świetle cyfr“ zamieszczonym w numerze 30 tyg. „Samorząd“ wkradła się pomyłka na stronie 495 w szpalcie pierwszej, w wierszu 9 od dołu w zdaniu zamieszczonym w nawiasach — zamiast „(pomocnicy otrzymują przeważnie od 50 do 75 zł miesięcznie, sekretarze gminni od 100 — 250 zł)“ — winno być „(pomocnicy otrzymują przeważnie od 50 do 175 zł miesięcznie, sekretarze gminni od 100 — 250 zł)“.

Sprawy bieżące

USTAWA O POPRAWIE FINANSÓW ZWIĄZKÓW SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO I O ZMIANIE USTAWY O TYMCZASOWYM UREGULOWANIU FINANSÓW KOMUNALNYCH.

W Dzienniku Ustaw Nr 59, poz. 455 ogłoszona została ustawa z dnia 5 sierpnia 1938 r., o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, uchwalona na ubiegłej sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych.

Pełny tekst ustawy podany został w Nr 30 „Samorządu“ (w art. 6 wkradła się jedynie omyłka drukarska: w pierwszym wierszu tego artykułu winno być zamiast „9b“ — „9d“).

ZMIANA USTAWY O WYKONYWANIU PRAKTYKI LEKARSKIEJ.

Dziennik Ustaw Nr 57, poz. 449 przynosi uchwaloną na nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych ustawę z dnia 30 lipca 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

W myśl tej noweli prawo stałego wykonywania praktyki lekarskiej — poza warunkami dotąd obowiązującymi (m. in. jednoroczna praktyka szpitalna po uzyskaniu dyplomu lekarskiego) — ma służyć osobom, które przez dwa lata zamieszkiwały i wykonywały praktykę lekarską w gminach wiejskich lub w miastach liczących poniżej 5000 mieszkańców, których spis ustali Minister Opieki Społecznej, względnie pozostawały przez 5 lat w czynnej służbie wojskowej w charakterze lekarzy wojskowych, albo co najmniej przez 5 lat zajmowały stanowiska i oddawały się studiom teoretycznym lub praktycznym na jednej z klinik bądź zakładów uniwersyteckich, w Państw. Zakładzie Higieny, bądź w szpitalach, wyznaczonych przez Ministra Opieki Społecznej.

Ograniczenie to nie będzie stosowane do leka-

rzy zapisanych na listę członków izby lekarskiej przed dniem 1 kwietnia 1939 r.

Nowela obok prawa stałego wykonywania praktyki lekarskiej, odróżnia prawo czasowego wykonywania (praktyki lekarskiej, do którego nie stosuje się omówiony wyżej warunek, przy czym jednak wygasa ono po upływie 5 lat od dnia otrzymania zaświadczenia o uprawnieniu do wykonywania praktyki lekarskiej, a co do lekarzy, którzy wstąpili do czynnej służby wojskowej — od dnia nominacji oficerskiej.

Ustawa upoważnia wreszcie Ministra Opieki Społecznej do określenia warunków, pod jakimi będzie zaliczana praktyka lekarska w gminach wiejskich i oznaczonych miastach, liczących do 5000 mieszkańców.

USTAWA O ŚRODKACH FINANSOWYCH NA POPIERANIE GOSPODARCZO UZASADNIENEGO KSZTAŁTOWANIA CEN ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH.

W Dzienniku Ustaw Nr 56, poz. 447 ogłoszona została ustawa z dnia 5 sierpnia 1938 r. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Ustawa ta ma na celu — jak zaznacza ust. (2) art. 1 — ułatwienie zbytu artykułów rolniczych i wpływanie tą drogą na kształtowanie cen artykułów rolniczych, przede wszystkim roślinnych, a w dalszej kolejności zwierzęcych, na poziomie, zapewniającym opłacalność produkcji rolniczej.

Dla uzyskania środków finansowych na realizację tego celu ustawa wprowadza opłatę od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej, zarówno wytwarzanej w kraju, jak i sprowadzanej z zagranicy lub z obszaru W. M. Gdańska. Opłacie nie będzie podlegać mąka i kasza, przeznaczona do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego (t. zw. obrót gospodarczy w przeciwstawieniu do obrotu handlowego) oraz mąka i kasza przeznaczona na eksport.

Obowiązek uiszczenia opłaty ciąży na przedsię-

biorstwach (zakładach) przemiału zboża oraz na tych posiadaczach mąki i kaszy, którzy zmieniają przeznaczenie produktu, z racji na które nastąpiło zwolnienie od opłaty (n. p. skierowanie do obrotu handlowego mąki przeznaczonej do własnego spożycia w gospodarstwie rolnym).

Wysokość opłaty ustala Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, przy czym jednak nie może ona przewyższać 3 zł od 100 kg mąki lub kaszy.

Opłata nie obowiązuje stale; jest ona niejako fakultatywną. Mianowicie pobór jej zarządzi Minister Skarbu, jeżeli przeciętna cena żyta za okres kolejnych 20 dni notowań na giełdzie warszawskiej oraz przeciętna cena, wynikająca z notowań w ciągu ostatnich 3 dni tego okresu, wyniesie mniej aniżeli 20 zł za 100 kg. Równocześnie zawiesza się pobór tej opłaty, jeżeli przeciętna cena żyta za okres kolejnych 30 dni notowań na giełdzie warszawskiej oraz przeciętna cena, wynikająca z notowań w ciągu ostatnich 3 dni tego okresu, przewyższać będzie 20 zł za 100 kg. Wpływy z opłat będą przekazywane na specjalny rachunek; na tenże rachunek Skarb Państwa będzie przekazywał dotacje miesięczne w wysokości połowy kwot, które wpłynęły z tytułu opłaty.

Funduszami, pochodzącymi z opłaty, będzie rozporządzał na cele, wskazane w ustawie, Minister Rolnictwa i R. R. w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Przemysłu i Handlu na podstawie opinii specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli samorządu gospodarczego i organizacji gospodarczych.

Poza tym ustawa zawiera upoważnienie dla Ministra Skarbu do wydawania w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i R. R. oraz Przemysłu i Handlu rozporządzeń, określających sposób kontroli obrotu gospodarczego mąką i kaszą, sposób wymiaru i poboru opłaty itp. oraz przepisy karne.

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA O P. Z. U. W.

Ustawę z dnia 5 sierpnia 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 456) ustalono zasadę, że rady powiatowe mogą uchwalić przymus ubezpieczenia od ognia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych oraz przymus ubezpieczenia żywego inwentarza od pomoru, przy czym przymus ubezpieczenia winien w zasadzie objąć obszar całego powiatu. Jednak rada powiatowa władna będzie wprowadzić przymus i w tej części powiatu, w której rady gminne powezmą w tym względzie uchwały i jeżeli ilość tych gmin będzie stanowiła przynajmniej 1/3 wszystkich gmin powiatu.

LIKWIDACJA UBEZPIECZALNI KRAJOWEJ W POZNANIU.

W Dzienniku Ustaw Nr 56 poz. 446 ogłoszona została ustawa z dnia 30 lipca 1938 r. o przejęciu Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

W myśl tej ustawy Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu ulega z dniem 31 grudnia 1938 r. likwi-

dacji, a jej prawa i obowiązki przejmują Z. U. S. (Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników), który nadal będzie wykonywał ubezpieczenia, określone w ordynacji ubezpieczeniowej z 1911 r., przy czym działalność Zakładu w tym zakresie będzie wyodrębniona rachunkowo i gospodarczo.

Poza tym ustawa określa m. in. zakres pomocy Skarbu dla Zakładu w związku z przejęciem agend b. Ubezpieczalni, ustala wysokość składek tygodniowych, uchyla ograniczenia własności jako przeszkody do egzekucji zaległych składek, określa tryb postępowania przy szacowaniu naturaliiów, stanowiących część zarobków ubezpieczonych.

ZMIANA GRANIC MIASTA KAMIENIA POMORSKIEGO W POW. SĘPOLIŃSKIM (WOJ. POMORSKIE).

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 czerwca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 55, poz. 436) wyłączono z miasta Kamienia Pomorskiego w pow. sępoleńskim grunty, określone szczegółowo tym rozporządzeniem, i przyłączono do gminy wiejskiej Kamień.

NOWE UZDROWISKA UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

Rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 2 lipca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 55, poz. 438) uznano za uzdrowiska użyteczności publicznej uzdrowiska: Niemirów i Horyniec w woj. lwowskim.

UTRZYMANIE ZNAKÓW POMIAROWYCH.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do pp. wojewodów i starostów pismo okólne z dnia 22 lipca 1938 r., Nr BO. 57/25 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 22, poz. 133) treści następującej:

„Według ustawy z dnia 28 stycznia 1932 r. w sprawie pomiarów Państwa (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 125 z 1932) do czuwania nad całością wież triangulacyjnych i innych znaków pomiarowych obowiązane są władze gminne, które o każdym naruszeniu tych znaków mają bezzwłocznie zawiadamiać powiatowe władze administracji ogólnej.

Jednak czuwanie nad znakami pomiarowymi jest utrudnione z tego powodu, że organa zakładające te znaki przeważnie nie zawiadamiają o tym właściwych władz gminnych.

Również utrudnione jest wykorzystywanie istniejących znaków pomiarowych przez różne instytucje, gdyż potrzebne dane geodezyjne posiadają tylko te instytucje, które znaki te założyły.

Dla poprawienia tego stanu rzeczy oraz dla unormowania sprawy rozbiórki wież triangulacyjnych Ministerstwo Komunikacji pismem z dn. 18 marca r. b. Nr Pm. 16/5/1 zarządziło co następuje:

„Organą administracji drogowej i wodnej (wydziały dróg wodnych względnie oddziały wodne oraz oddziały drogowe i podległe zarządy), wykonywujące w terenie triangulację, względnie niwelację winny bezzwłocznie po zbudowaniu wież triangulacyjnych lub też założeniu znaków pomiarowych (kamieni, reperów itp.) zawiadamiać o tym odnośnie władze gminne i powołując się na ustawę o pomiarach Państwa, znaki te powierzać ich opiece.

Niezależnie od tego organa te przesyłać będą właściwym urzędowi wojewódzkim (referat pomiarowy — wydz. kom. bud.) w terminie do 31 grudnia wykazy założonych przez nie w ciągu danego roku znaków pomiarowych.

Wykazy takie, sporządzane w dwóch egzemplarzach wg powiatów, zawierać powinny dokładne dane dotyczące tych znaków, a mianowicie: rodzaj znaku oraz dokładne miejsce jego założenia (nazwa miejscowości, nazwisko właściciela gruntu, km drogi itp.).

Do wykazów przesyłanych urzędowi wojewódzkim (referat pomiarowym wydz. kom. bud.) należy dołączać obliczone w międzyczasie współrzędne punktów triangulacyjnych oraz wysokości reperów niwelacyjnych, jak również zestawienie wież triangulacyjnych, które dla danej instytucji spełniły już swoje zadanie i mogą być rozebrane, a materiał sprzedany, przy czym wskazane być powinno konto, na jakie wpłacić należy kwotę uzyskaną ze sprzedaży.

W zasadzie wieże triangulacyjne rozbierane będą dopiero wówczas, gdy grozi im runięcie, a to celem wykorzystania tych wież przez inne władze lub instytucje.

Rozbiórkę i sprzedaż materiału z wież triangulacyjnych przeprowadzać będą nadal powiatowe władze administracji ogólnej, zawiadamiając o dokonaniu tych czynności te instytucje, które te wieże ustawiły.

W wypadku jednak, gdy materiał z przewidzianej do rozbiórki wieży triangulacyjnej ma być użyty do budowy wieży w innym miejscu, wówczas rozbiórką wieży i przewiezieniem materiału zajmą się organa instytucji, która wieżę ustawiła.

Wieże przeznaczone do rozbiórki we własnym zakresie wyszczególniać należy w przesyłanych rocznych wykazach.

Celem uzyskania pełnej ewidencji założonych znaków pomiarowych mają wydziały dróg wodnych względnie oddziały wodne oraz oddziały drogowe przekazać w terminie do dnia 1 września r. b. oddziałom budowlanym (referat pomiarowym) wydziałów komunikacyjno - budowlanych zestawienia znaków triangulacyjnych i niwelacyjnych założonych w latach ubiegłych i przez organa administracji drogowej i wodnej“.

Podobne zarządzenia wydały: Min. Rolnictwa i Reform Rolnych pismem z dnia 13 lipca 1937 r. Nr Sc.R/O/84, Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych pismem z dnia 11 marca 1937 r. Nr 2012/55 oraz Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 23.II.1937 r. G. K. K. Nr 447/P/II/37.

Podając powyższe do wiadomości Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że jeden egzemplarz otrzymywanych wykazów znaków pomiarowych przeznaczony jest do użytku właściwych starostów powiatowych, a drugi dla urzędów wojewódzkich.

Równocześnie Ministerstwo prosi, by urzędy wojewódzkie bezzwłocznie zawiadamiały zainteresowane władze i instytucje o uszkodzeniu ich znaków pomiarowych, a zwłaszcza wież triangulacyjnych, które dla tych władz i instytucji nie spełniły jeszcze swego zadania. O uszkodzeniu znaków pomiarowych

i o rozbiórce wież triangulacyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powiadamiać nie trzeba.

W sprawach ewidencji i utrzymania omawianych znaków urzędy wojewódzkie powinny porozumiewać się bezpośrednio z władzami i instytucjami, które znaki te założyły. Dla należytej ewidencji należy założyć katalog punktów triangulacyjnych, obejmujący wszystkie znaki triangulacyjne znajdujące się na obszarze województwa, łącznie z założonymi przy pomiarach miast i innych osiedli.

W katalogu tym należy wpisać nazwy (numery) znaków, ich rodzaj oraz współrzędne z uwidocznieniem początku układu, stan znaków, uszkodzenia, datę kontroli itp.

Oprócz tego należy wkreślić do mapy (np. w skali 1 : 100.000) sieć punktów triangulacyjnych, przy czym lokalne siatki triangulacyjne (pomiarów miast i in. obszarów) należy uwidocznić tylko schematycznie.

Podobnie dla punktów niwelacyjnych sporządzić należy katalog oraz wkreślić ciągi niwelacyjne do odpowiedniej mapy, oznaczając różne ich rodzaje odmiennymi kolorami.

W razie gdy punkty niwelacyjne odniesione są do różnych poziomów, należy dążyć do sprowadzenia ich do jednego poziomu odniesienia, zakładając w tym celu ciągi, wiążące istniejącą sieć ciągów niwelacyjnych z sobą i z niwelacją państwową.

Wobec zdarzających się wypadków niszczenia znaków pomiarowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o polecenie, aby w drodze ogłoszeń zwrócono uwagę na prawną odpowiedzialność z artykułów 7 i 8 cytowanej na wstępie ustawy sprawców naruszeń znaków pomiarowych, a poza tym o przypomnieniu gminom o ich obowiązku czuwania nad znakami pomiarowymi i o odpowiedzialności majątkowej wobec Skarbu Państwa w przypadkach niewykrycia sprawców.

Ministerstwo prosi również, by przypomnieć ludności w powiatach nadgranicznych, że znaki granicy Państwa są przeważnie znakami pomiarowymi i wobec tego podlegają ochronie nie tylko ze stanowiska art. 190 k. k. jako znaki graniczne, lecz również ze stanowiska przepisów cytowanej ustawy, jako znaki pomiarowe“.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW W POSTĘPOWANIU Z ART. 70 USTAWY SAMORZĄDOWEJ.

Przełożony jednej z gmin, złożony z urzędu decyzją wojewody, wydaną przy współdziałaniu wydziału wojewódzkiego z głosem stanowczym w trybie przewidzianym w art. 70 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego z 23.III.1933 r., wniósł odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, podnosząc między innymi, że w toku postępowania wyjaśniającego podani przez niego świadkowie zostali przesłuchani w jego nieobecności i pisemna jego prośba o podanie miejsca i terminu przesłuchania tych świadków nie została uwzględniona.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, rozstrzygając odwołanie, udzieliło następujących wyjaśnień (Nr SS 41/1644-1 z 28.VII.1938 r.).

„Aczkolwiek ust. (4) art. 70 ustawy samorządowej stanowi, że przy przeprowadzaniu dochodzeń

służbowych i postępowania wyjaśniającego w sprawie złożenia z urzędu członka organu zarządzającego związku samorządowego, kierować się należy zasadami zawartymi w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z 22.III.1928 r. o postępowaniu administracyjnym, to jednak dalsze postanowienia ust. (4) art. 70 ustawy zawierają zasady specjalne, określające ściślej tryb postępowania w takich sprawach.

W szczególności przepis ust. (4) art. 70 wyraźnie nakazuje nie tylko przesłuchanie świadków, wskazanych przez zainteresowanego członka organu zarządzającego związku samorządowego, ale również zawiadomienie zainteresowanego o terminie przesłuchania i dokonanie tej czynności w taki sposób, aby zainteresowany mógł być obecny przy przesłuchaniu i z adawać świadkom pytania.

Wobec powyższego zażądanie od podanych przez zainteresowanego świadków na podstawie art. 57 ust. 3 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, jedynie nadesłania zeznań na piśmie — stoi w sprzeczności z zasadami przewidzianymi w ust. (4) art. 70 ustawy i stanowi istotną wadliwość postępowania, chyba, że złożone na piśmie zeznanie zostało okazane i przyjęte przez zainteresowanego do wiadomości bez żądania przesłuchania świadka w jego obecności, (co powinno być stwierdzone protokolarnie).

Jeżeli osobiste stawiennictwo podanych świadków w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego, było utrudnione, wskazane było, zgodnie zresztą z art. 57 ust. 3 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, przesłuchanie tych świadków przez delegata Urzędu Wojewódzkiego lub przez Starostwo w miejscu, znajdującym się w pobliżu zamieszkania świadka i zawiadomienie zainteresowanego członka organu zarządzającego związku samorządowego o terminie i miejscu przesłuchania“.

ZŁOŻENIE Z URZĘDU PRZEŁOŻONEGO GMINY Z POWODU CHOROBY UMYSŁOWEJ.

Wójt jednej z gmin na terenie województw centralnych na podstawie art. 71 ustawy samorządowej z 23.III.1933 r. został zawieszony w służbie z powodu wdrożenia przeciwko niemu postępowania karno-sądowego w związku z podejrzeniem popełnienia nadużyć na szkodę gminy.

Sędzia śledczy na skutek orzeczenia biegłych psychiatrów, stwierdzających u obwinionego choro-

AKTUALNE ZAGADNIENIA LETNISKOWO - TURYSTYCZNE W POWIECIE WADOWICKIM (WOJ. KRAKOWSKIE).

Rozwijający się w imponujący sposób ruch letniskowo - turystyczny w powiecie wadowickim (Wadowice, Andrychów, Kalwaria, Lanckorona, Sucha) wymaga całego szeregu inwestycji, których bez pomocy kredytowej z zewnątrz gminy nie mogą przeprowadzić. Zabiegi gmin o kredyty w instytucjach finansowych pozostają w większości wypadków bez rezultatów.

Jedynym rozwiązaniem tego problemu jest na-

bę umysłową, wobec zaistnienia warunków przewidzianych w art. 17 K. K. śledztwo umorzył. W związku z tym Wojewoda przy współudziale Wydziału Wojewódzkiego bez przeprowadzenia dalszego postępowania złożył wójt z urzędu, motywując swą decyzję jedynie chorobą umysłową, uniemożliwiającą pełnienie obowiązków służbowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozstrzygając odwołanie przeciwko powyższej decyzji udzieliło następujących wyjaśnień (Nr SS. 41/999).

„Zgodnie z ust. (1) art. 70 ustawy samorządowej z 23.III.1933 r. członek organu zarządzającego związku samorządowego może być złożony z urzędu jedynie w wypadkach:

a) jeżeli ze szkodą interesu publicznego nie wykonywa ciężących na nim obowiązków, bądź wypełnia je nienależycie, niedbale lub nieudolnie;

b) jeżeli postępuje w sposób obniżający powagę i zaufanie jakiego wymaga zajmowane przez niego stanowisko.

Decyzja w sprawie złożenia z urzędu winna stwierdzać istnienie konkretnych faktów, popadających pod powyższe postanowienia art. 70 ustawy samorządowej. Uzasadnienie tej decyzji jedynie chorobą umysłową bez jednoczesnego podania tych konkretnych faktów, należy uznać za niewystarczające.

Choroba umysłowa, choćby stwierdzona orzeczeniem biegłych nie powoduje ograniczenia zdolności do działań prawnych, co zgodnie z art. 489 kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego może nastąpić tylko z mocy wyroku sądowego“. (Do wystąpienia z wnioskiem do sądu uprawniona jest tylko rodzina i osoby sprawujące opiekę, prokurator zaś tylko w wypadku „szaleństwa“. Władze nadzorcze nie mają więc prawa występowania z wnioskiem o wydanie orzeczenia sądowego w sprawie pozbawienia względnie ograniczenia zdolności do działań prawnych członka organu ustrojowego związku samorządowego).

„W związku z powyższym postępowanie w sprawie złożenia z urzędu chorego umysłowo, a niepozbawionego zdolności do działań prawnych członka organu zarządzającego związku samorządowego odbywać się winno ściśle w trybie art. 70 ustawy samorządowej przy uwzględnieniu prawa zainteresowanego członka organu zarządzającego do składania wyjaśnień w toku postępowania, do wskazywania świadków i obecności przy ich badaniu, przybrania sobie obrońcy, jak również złożenia ustnych wyjaśnień wobec Wydziału Wojewódzkiego“.

tychmiastowa interwencja w Banku Gosp. Krajowego bądź w Polskim Banku Komunalnym, aby prośby zarządów gmin miejskich i wiejskich o kredyty budowlane były przychylnie i możliwie szybko uwzględniane.

Statystyka z ostatnich kilku lat wykazuje zwrot letników od zbyt prymitywnych urządzeń gospodarskich w domach chłopów do dworów i pensjonatów, których liczba w danej chwili jest absolutnie niewystarczająca. Warunki bowiem mieszkaniowe w domkach chłopskich nie odpowiadają niekiedy choćby najskromniejszym wymaganiom kulturalnego letnika.

Przydzielanie taniego kredytu miejscowym instytucjom finansowym przyczyniłoby się również do ożywienia ruchu budowlanego w mniejszych letniskach i wzmogłoby ogólną konjunkturę.

Drugim ważnym zagadnieniem w rozwoju letniskowym powiatu wadowickiego, jest sprawa dobrych dróg komunikacyjnych. Wprawdzie np. z Andrychowa do Wadowic, wybudowano 300 mb. betonowej szosy, natomiast już w Choczni droga, choć niedawno naprawiona, jest dla pojazdów mechanicznych, rowerów i pieszych wprost zabójcza. Koniecznym jest przyspieszenie gruntownego remontu drogi Andrychów - Kocierz (10 km.) na najpiękniejszą (obok Morskiego Oka) przełęcz górską (718 m) w Polsce, gdyż np. od 10 km. od Kocierza w powiecie żywieckim aż do Żywca na przestrzeni 17 km. droga ta jest b. dobrze utrzymana.

Równocześnie górską, przepiękną drogą z Brzezinki przez Małą Puszczę do Porąbki (10 km.) jest obrazem nędzy i rozpaczki pomimo, że kamienie znajdują się bezpośrednio przy drodze.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest sprawa uznania miejscowości letniskowych (Inwałdu, Andrychowa), za stacje docelowe, gdyż obecny stan krzywdzi te miejscowości pomimo, że np. w Andrychowie jest przepiękny basen kąpielowy, znany już w całej Polsce, jak równie piękny tarasowato u stóp Pańskiej Góry położony miejski stadion sportowy, znajduje się tam również wzorowe olbrzymie sanatorium - szkoła dla dzieci słabowitych (na 300 miejsc). Niewiadomo więc, dlaczego władze kolejowe starania zarządów miejskich i P. T. T. dotąd stale ignorują?

Na Kocierz powinno powstać jak najrychlej nowe wielkie schronisko (pensjonat) dla turystów, gdyż brak takiego schroniska powoduje, że turyści zbyt mało odwiedzają Kocierz. Istniejące bowiem tam schronisko ż. T. G. S. Makkabi, ze zrozumiałych względów, jest przez turystów katolickich omijane, zaś stacja turystyczna jest zbyt mała, aby podziała większemu ruchowi turystycznemu.

Istniejące schroniska na „Leskowcu“ 922 m., oraz na „Żarze“ 761 m. należy powiększyć i zaopatrzyć je w urządzenia, wymagane przez turystów (wodociąg). Władze winny dopomóc Kołom P.T.T. w Wadowicach i Andrychowie, gdyż z samych składek członkowskich nie zdołają one ani za 10 lat tych inwestycji przeprowadzić.

Letniska w powiecie wadowickim są tanie, przeważnie bez taksy, położone w takich przepięknych podgórskich i górskich okolicach, że nawet zagraniczni „globentreterzy“ (Niemcy, Anglicy) wyróżniają je przed malowniczymi krajobrazami b. Austrii, czy Niemiec, jednakowoż opisane powyżej względy nie pozwalają na pełne wykorzystywanie sezonu letniskowego przez poszczególne zarządy gminne.

Dużo mówi się o wybudowaniu sanatorium leczniczego przy źródle siarczanym w Brzezince (pod Złotą Górką 758 m.), jednakowoż sprawa ta od kilkunastu lat, odkąd zaczęto „urzędowo“ o tym mówić, ani kroku naprzód się nie posunęła. Czy tylko zagraniczny kapitał będzie zawsze inwestował w Polsce? Czy nie znajdzie się polski „człowiek - czynu“...

Zdajemy sobie sprawę, że sprawa Centralnego Okręgu Przemysłowego jest sprawą dla Państwa zasadniczą, ale przecież i tutaj na takie cele, jak wymie-

niłszy powyżej, jakieś „ochłapy“ choćby powinny się znaleźć, bo tutaj również są sprawy ważne; dźwignięcie zaniedbanej wsi, włączenie do orbity zagadnień państwowo - twórczej pracy, jest również ważnym zadaniem, co niewątpliwie leży w interesie Państwa.

SPRAWA AKTYWNOŚCI KOMISJI POWIATOWYCH.

Ożywienie działalności komisji, wyłonionych przez rady powiatowe, w szczególności zaś komisji: zdrowia publicznego, opieki społecznej, kultury i oświaty, komisji rolnej i drogowej, jest sprawą bardzo ważną dla ogólnej polityki powiatowych związków samorządowych. Szczególnie aktualną staje się ta sprawa wobec stosunkowo rzadkiego zbierania się rad powiatowych. W związku z tym Wojewoda Kielecki, w swoich ostatnio wydanych zarządzeniach poinspekcyjnych, zwraca m. in. uwagę na konieczność uaktywnienia wspomnianych komisji oraz dostosowania ich działalności do uchwalonych przez rady powiatowe regulaminów. Specjalną uwagę zwracano w omawianych zarządzeniach na pracę komisji opieki społecznej, które, na podstawie art. 13 Roz. Prez. R. P. z dn. 6.III.1938 r. (Dz. U. Nr 29, poz. 267), mają charakter komisji obowiązkowych.

OPIEKA WOJSKA NAD SZKOŁAMI.

W r. 1937 rozpoczęta została przez wojsko akcja opieki nad najbiedniejszymi szkołami powszechnymi. Analogiczną akcją rozpoczął przed kilku laty K. O. P. na wschodnim terenie pogranicznym. Akcja ta wydała na terenach poszczególnych O. K. duże rezultaty.

Opieka wojska nad szkołami wyraziła się:

- 1) w dostarczaniu pomocy szkolnych i sprzętu sportowego dla szkoły i dzieci;
- 2) opłacaniu sił nauczycielskich P. M. S. i T. S. L.
- 3) budowie i współdziałaniu w budowie nowych szkół;
- 4) urządzaniu świetlic, organizowaniu bibliotek i dostarczaniu czasopism;
- 5) fundowaniu radioodbiorników;
- 6) dożywianiu dzieci, dostarczaniu ubrań i obuwia;
- 7) zakładaniu apteczek szkolnych;
- 8) moralnej opiece.

Pod opieką wojska pozostawało w b. r. szkolnym 825 szkół.

Pomocy materiałowej udzielono na sumę 500.000 zł. Przekazano w gotówce do poszczególnych szkół 160.000 zł (w pozycji tej mieszczą się również sumy na budowę szkół).

Ofiarowano 71 radioodbiorników. Ponadto dożywiano dzieci. Najwięcej szkół pod opieką wojska znajdowało się w województwie poleskim (138), następnie warszawskim (110) i lwowskim (104). Dalej idą województwa: wileńskie i tarnopolskie (po 92 szkoły), wołyńskie (86), białostockie (46), noworódzkie (44), stanisławowskie (31), poznańskie (28), lubelskie (24), kieleckie (18), łódzkie (9), krakowskie (3).

WSPÓLPRACA Z TOWARZYSTWEM POPIERANIA
PLANTACYJ MIAST RZECZYPOSPOLITEJ.

W N-rze 29 Samorządu, na str. 482 przedrukowaliśmy pismo okólne p. Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie współpracy z Towarzystwem Popierania Plantacyj Miast Rzeczypospolitej (T. P. M.—Warszawa 1, Marszałkowska 53 m. 6, t. 898-66).

We wstępie swego pisma okólnego Pan Minister w krótkich słowach wyjaśnia zadania T. P. M. i charakteryzuje jego cele i metody działania.

Więc T. P. M. rozciąga w najszerszym zakresie opiekę nad urządzeniem i utrzymaniem plantacyj w miastach i osiedlach całej Rzeczypospolitej; budzi zamiłowanie do ogrodnictwa i do ochrony roślin i ptaków; współdziała w ochronie plantacyj i ich zabytków w miastach, osiedlach, przy drogach publicznych itp.; gromadzi, opracowuje, ogłasza i rozpowszechnia materiały naukowe i inne wiadomości, dotyczące zadań ogrodnictwa miejskiego.

Jakże jednak wykonać taki ogrom zadań i to nie tylko w stolicy, która jest siedzibą władz centralnych T. P. M., ale na obszarze całego kraju?

Do tego celu prowadzi decentralizacja — T. P. M. dąży do tego, żeby zawiązywać oddziały miejscowe, a gdzie zawiązanie oddziału na razie nie jest możliwe — żeby choćby mianować swoich pełnomocników. Ta właśnie akcja znalazła życzliwe poparcie w okólniku Pana Ministra.

Okólnik wywołał pożądany oddźwięk: wydziały powiatowe i zarządy miejskie w różnych stronach naszej Polski podejmują inicjatywę, albo przynajmniej starają się zorientować co czynić należy, ażeby powołać do życia organy społeczne, które wspomagałyby władze samorządowe w pracy nad podniesieniem stanu zieleni w miastach i osiedlach. Inicjatywę tę i gorliwość należy jak najgoręcej powitać i wyrazić życzenie, aby stała się ona powszechną, bo przyczyni się do podniesienia poziomu kulturalnego i estetyki kraju, tak wiele pozostawiającej nieraz do życzenia, zwłaszcza we wschodniej jego połaci.

Oddziały miejscowe tworzą grupy członków, złożone conajmniej z 10 osób, zespolonych do współpracy nad urzeczywistnieniem ogólnych celów T. P. M. w ramach dostępnych im środków. W drodze wyjątku Rada Naczelna T. P. M. może zezwolić na założenie oddziału mniejszej liczbie członków. Powstanie oddziału wymaga zgody Rady Naczelnej, wyrażonej na piśmie na podstawie zgłoszenia, podpisanego co najmniej przez 5 założycieli oddziału, którzy muszą dołączyć przepisowo wypełnione deklaracje, jeśli jeszcze nie są członkami T. P. M. Oddziały obejmują swą działalnością plantacje swego miasta oraz obszar do niego przyległy. Członkowie opłacają składkę zasadniczą na rzecz centrali (wysokość jej ustala Zjazd Delegatów) oraz składki na rzecz oddziału w takiej wysokości, jaką uchwali zebranie walne oddziału.

Gdzie oddział nie może powstać z jakichkolwiek przyczyn, Rada Naczelna władna jest mianować pełnomocników. Kandydatem na to stanowisko może być osoba zaproszona przez Radę Naczelną, a wskazana przez pobliski oddział, przez miejscowe czynniki społeczne lub samorządowe. Pełnomocnik

musi się zapisać na członka T. P. M., opłaca tylko składkę zasadniczą i do chwili powstania oddziału podlega bezpośrednio Radzie Naczelnej.

Jak z tego wynika, zarówno oddziały jak i pełnomocnicy, są czynnikami społecznymi (nie urzędowymi), działającym na mocy wyboru, są mężami zaufania społeczeństwa w zakresie upiększania, swego miasta lub osiedla i ozdabiania go zielenią. Oddziały i pełnomocnicy reprezentują T. P. M. wobec władz miejscowych i społeczeństwa, współdziałają z władzami kompetentnymi w czuwaniu nad całością i stanem istniejących urządzeń plantacyjnych, wyrażają opinię o plantacjach istniejących pod względem ogrodniczym, artystycznym i technicznym; wskazują z punktu widzenia artystycznego i potrzeb ludności pożądane urządzenia architektoniczne, inicjują powiększanie lub ulepszanie istniejących plantacji oraz związanych z nimi urządzeń pomocniczych; występują do władz z wnioskami o zakładanie parków, ogrodów, skwerów, stadionów sportowych, ogrodów działkowych, o zadrzewianie ulic, dróg, boisk, cmentarzy itp.; zabiegają o właściwą politykę terenową zarządów miast w zakresie obszarów, nadających się na urządzenia plantacyjne lub na rezerваты powietrza dla ludności, utrzymują ścisłą łączność z dyrekcjami ogrodów miejskich i wyrażają wobec władz miejskich swą opinię w zakresie zamierzeń plantacyjnych.

Oto część tych celów i zadań, którym mają służyć oddziały i pełnomocnicy T. P. M. Wynika stąd jasno, że do tych organizacji powinni się garnąć wszyscy ci przedstawiciele społeczeństwa miejscowego, którym leży na sercu piękno i zdrowotność osiedla zamieszkiwanego. Powinni też wchodzić do oddziałów przedstawiciele władz miejscowych, ale nie powinni majoryzować czynnika społecznego, ażeby miał on swobodę wypowiedzania się i krytyki rzeczy istniejących i projektowanych. Nawzajem, pomiędzy władzami, czy członkami oddziału oraz między pełnomocnikami i miejscowymi władzami samorządowymi powinna istnieć zgodna, harmonijna współpraca w dążeniu do osiągnięcia wspólnego pięknego celu: podniesienia wzyweż stanu zieleni jakościowo i ilościowo.

Władze centralne T. P. M. mające swą siedzibę w Warszawie (Marszałkowska 53 m. 6, tel. 898.66) są powołane do kontrolowania działalności oddziałów i pełnomocników, do koordynowania jej, do okazywania w miarę możliwości i potrzeby pomocy i poparcia, do występowania wobec władz centralnych w sprawach wspólnych dla całego kraju, ale również do interweniowania w poszczególnych wypadkach, gdy organizacje miejscowe tej pomocy zażądadają. Władze centralne udzielają oddziałom i pełnomocnikom informacji, a za ich pośrednictwem służą zarządowi miejskiemu oceną zawodową posiadanych projektów, ogłaszają konkursy na plany zieleni, pośredniczą w nawiązywaniu stosunków z ogrodnikami architektami i ich organizacją: Stowarzyszeniem Ogrodników Architektów, przeprowadzają inspekcje itd.

Oddziały zdobywają środki na swą działalność przede wszystkim ze składek od członków. Ale przy obecnych trudnych warunkach materialnych uchwalenie wysokich składek odstręczałoby kandydatów na członków od instytucji, która nie tyle dobro jednostek, ile dobro ogólne ma na celu. Dlatego przewidział

Pan Minister w swoim okólniku zalecenie, ażeby władze samorządowe w miarę potrzeby i możliwości uwzględniały w swoich budżetach pomoc finansową dla oddziałów miejscowych.

Bardzo ważnym przejawem działalności władz centralnych jest zwoływanie zjazdów ogrodników miejskich i samorządowych. Na te zjazdy zwrócił również uwagę Pan Minister Spraw Wewnętrznych w zrozumieniu, że rozszerzają one horyzonty i zapoznają z postępem na polu ogrodnictwa miejskiego zarówno zatrudnionych ogrodników, jak i tych przedstawicieli samorządu, których opiece podlegają plan-tacje miejskie i inne zadrzewienia.

Najbliższy, V Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 16, 17 i 18 września r. b. T. P. M. rozesłało już okólniki, zapraszające na ten Zjazd, urządzany wespół ze Związkiem Miast Polskich. Tematy refera-

tów będą interesowały jednak również ogrodników samorządowych, a liczne wycieczki, zaprojektowane w związku ze Zjazdem, pozwolą zapoznać się ze stanem zieleni miejskiej Warszawy i jej okolicy. Dlatego Związek Powiatów R. P. nawiązał porozumienie z T. P. M. i zachęca organizacje samorządu terytorialnego do delegowania zatrudnionych u nich ogrodników, oraz przedstawicieli terytorialnych władz samorządowych do licznego udziału w Zjeździe. Wszelkich informacji udziela biuro T. P. M. (Warszawa 1, Marszałkowska 53). Z uwagi na konieczność zorganizowania środków lokomocji na wycieczki i odpowiednio przygotowanie obrad konieczne jest możliwie wczesne zgłaszanie udziału w postaci podawania imion, nazwisk i stanowiska uczestników, delegowanych na zjazd i wpłacania wpisowego w wysokości zł 10 od osoby.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 18.VIII. 1938 r.).
1 dol. St. Zjedn. — 5.30 zł
100 frank. szwajc. — 121.80 zł
1 funt. szterl. — 25.93 zł.
100 frank. franc. — 14.52 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 18.VIII. 1938 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)
Zyto 15.75 — 16.25 zł.
Pszenica 22.50 — 23.00 zł.
Jęczmień 15.25 — 15.75 zł.
Owies 14.75 — 15.26 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych na terenie województw południowych zapytuje:

I. Przepis § 9 ust. 11 rozporządzenia z 29.I. 1937 o gromadach postanawia, że do zakresu działania organu uchwalającego tj. rady gromadzkiej należy ustanawianie opłat za korzystanie z dobra i majątku gromadzkiego i że uchwała ta wymaga zatwierdzenia wydziału powiatowego.

Chodzi o opłaty za pasienie bydła na pastwisku gromadzkim stanowiącym dobro względnie majątek gromady.

Opłaty te w globalnej sumie prelimitowane są każdego roku w budżetach gromadzkich, jako dochód gromady, a następnie budżety te zatwierdzane są przez wydział powiatowy.

Czy rozkład tych opłat, a tym samym ustalanie wysokości stawek od poszczególnych sztuk bydła i obciążanie tymi stawkami właścicieli bydła, wymaga zatwierdzenia wydziału powiatowego, skoro globalna suma tych opłat została zatwierdzoną już w budżecie na odnośny rok.

II. Gromady stoją na stanowisku, że bez względu na to, czy uprawniony do korzystania z pastwiska pasł na miim swój inwentarz czy też nie, winien ponosić pewne opłaty za korzystanie z dobra i majątku gromadzkiego, gdyż za te obiekty trzeba płać podatki gruntowe, opłaty drogowe i in., a na ich pokrycie innego źródła niema. Czy stanowisko to jest słuszne?

Odpowiedź: ad 1) W myśl § 9 ust. 1 pkt. 10 i 11 rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 29.I.1937 r. o gromadach (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 70) do zakresu działania organu uchwalającego gromady należy między in-

nymi uchwalenie preliminarza budżetowego gromady (pkt. 10) oraz na podstawie odrębnie ujętego (pkt. 11) ustanawianie opłat za korzystanie z dobra i majątku gromadzkiego, przy czym zgodnie z ustępem 2) tego paragrafu uchwały te wymagają zatwierdzenia wydziału powiatowego.

Z uwagi zatem na podany wyżej układ tych przepisów, a mianowicie wydzielenie uchwały o opłatach w osobny punkt w zakresie kompetencji organu uchwalającego gromady, wspomniana uchwała o opłatach powinna być, naszym zdaniem, powzięta niezależnie od uchwały budżetowej i podlega odrębnemu zatwierdzeniu przez wydział powiatowy.

ad 2) Tak ustawa gminna z dn. 12.VIII.1866 r. (art. 68 ust. 2), jak również przytoczone wyżej rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 29.I.1937 r. (§ 9 ust. 1 pkt. 11, § 35 ust. 1 pkt. 3) mówią o opłatach za użytkowanie względnie korzystanie z dobra i majątku gromadzkiego, a nie o opłatach na pokrycie wydatków, związanych z utrzymaniem tego mienia.

Ponadto w myśl § 75 ustawy gminnej z 1866 r. „podatki i inne opłaty, tudzież koszty dozoru i uprawy, z posiadaniem i użytkowaniem dobra gminnego połączone, o ile do ich pokrycia dochody z dobra gminnego do kasy gminnej wpływające (§ 68) nie wystarczają, mają być ponoszone przez uczestniczących w użytkach z dobra gminnego, a to w miarę tego uczestnictwa.

Jak zatem z treści powyższych przepisów wynika, podstawą wymiaru tych opłat jest korzystanie z dobra, wobec czego nie powinni być pociągani do ich zapłaty ci, którzy z dobra tego nie korzystają. *J. B.*